

Gujańscy Indianie niepewni swojej przyszłości

23 listopada 2013

Organizacja Survival International przestrzegła przed poważnymi zagrożeniami jakie rysują się przed Indianami Akawaio i Arekuna mieszkającymi w Gujanie i na pograniczu brazylijsko-wenezuelskim, a także opublikowała raport antropologa Audreya Butta Colsona szczegółowo opisujący skalę kreujących się niebezpieczeństw. Rząd Gujany stara się przeforsować budowę co najmniej jednej elektrowni wodnej w górnym biegu rzeki Mazaruni, co w razie realizacji doprowadzi do zalania znacznych połaci ziem zamieszkanym przez Akawaio i ich bliskich sąsiadów Arekuna.

Projekt oraz jego legislacja owiane są tajemnicą. To już drugie podejście gujańskiego establishmentu. Budowa tam w tym regionie została wstrzymana już w latach 1970. kiedy po kampanii demaskującej skutki inwestycji Bank Światowy wycofał się z jej finansowania. Gujańscy politycy nadal nie mogą uzyskać zgody rdzennej ludności, która korzystając z prawa do konsultacji i świadomej, uprzedniej zgody, określanych także przez prawo międzynarodowe, wyraża dezaprobatę wobec projektu. „Nasi dziadkowie nie przyjęli hydroenergetycznych projektów w przeszłości, wnuki utrzymują stanowisko swoich dziadków i także mówią NIE” – czytamy w jednym z komunikatów. „Rozumiemy, że kraj musi się rozwijać w świecie, który się zmienia, ale to nie musi odbywać się kosztem naszego życia” – twierdzi z kolei Jean La Rose ze Stowarzyszenia Rdzennych Mieszkańców Gujany.

Akawaio od wielu lat wzywają kolejne rządy Gujany do uznania zbiorowego prawa do gruntów, równolegle obserwują narastającą inwazję gujańskich i brazylijskich górników, którzy najeżdżają ich ziemie. W 1998 roku sprawa trafiła do Sądu Najwyższego Gujany, od tego czasu minęło 15 lat, mimo to sąd nadal nie wydał stosownego wniosku.

Nowy rozdział gospodarczego zainteresowania ziemią Akawaio i Arekuna rozpoczął się symbolicznie we wrześniu 2009 roku. Wówczas podczas oficjalnego otwarcia mostu Tokutu łączącego Gujanę i Brazylię prezydent tego ostatniego państwa, Luiz Inacio Lula da Silva, oświadczył, że brazylijskie spółki są gotowe do finansowania elektrowni wodnych w Gujanie. Niebawem ujawniono, że wśród członków przyszłego konsorcjum obok gujańskiego rządu znalazłyby się brazylijskie przedsiębiorstwo energetyczne Electrobras oraz rosyjski gigant boksytowy RUSAL. Swoje zainteresowanie wyraziła także brazylijska firma budowlana Andrade Gutierrez, t tu i ówdzie przebąkiwano o włączeniu w inwestycje brazylijskiego Voltarantinu zainteresowanego rozwojem hutnictwa, wydobywaniem boksytu i przetwarzaniem aluminium . Przemysł górniczy zostałby najpewniej głównym odbiorcą energii wyprodukowanej dzięki gujańskim rzekom; przynajmniej połowę uzyskanej wartości importowano by wprost do Brazylii.

Analizując przegląd firm typowanych na głównych udziałowców projektu dostrzegamy niektórych członków konsorcjum Norte Energia, stojącego za budową krytykowanej tamy Belo Monte na rzece Xingu. Jednocześnie Butt Colson zauważa, że „wśród przedsiębiorstw zaliczanych do grona czołowych kandydatów, znalazły się firmy, które miały duży wpływ na kampanie prezydenckie, zarówno obecnej brazylijskiej głowy państwa, Dilmę Rousseff, jak i jej poprzednika Lulę da Silvę”. Zbieżność ta ilustruje bezpośredni styk między establishmentem politycznym w Brazylii a potężną grupą interesu, stojącą za konstrukcją elektrowni wodnych, tak w brazylijskim mateczniku, jak i pozostałych „amazońskich krajach”.

Szacuje się, że budowa hydroelektrowni w systemie wodnym rzeki Mazaruni rzutowałaby bezpośrednio na życie 8-10 tysięcy rdzennych mieszkańców. Niektórzy zostaliby poddani wyłączeniom i pauperyzacji, inni straciliby źródło swojego utrzymania, ponadto fundatorzy projektu narażają całą sieć lokalnych społeczności na poważne perturbacje i utratę

dotychczasowej spoistości. Rzeka na długim odcinku wystąpi ze swojego biegu i zaleje dotychczasowe powierzchnie użytkowe. Powódź i powstanie rozlewisk wodnych zdeintegrują tubylczą gospodarkę, opierającą się na wykorzystaniu lokalnych zasobów i przekazywaniu wiedzy z pokolenia na pokolenie. Chociaż na przestrzeni ostatnich dekad życie tamtejszych mieszkańców znacznie się zmieniło po tym gdy pojawiły się pieniądze, górnictwo, prace najemne i drobne sklepikarstwo, to jednak tradycyjne formy gospodarowania nadal znajdują szerokie zastosowanie i stanowią klucz przetrwania dla wielu wspólnot.

Jak podkreśla Butt Colson zagrożona będzie nie tylko gospodarka, ale właśnie owa sieć lokalnych wspólnot, tworzących rozbudowaną strukturę wzajemnych powiązań. Perturbacje i zmiany wybiegną daleko poza granice Gujany i będą dotyczyć 70 tysięcy Indian mieszkających w Wenezueli, Gujanie i brazylijskim stanie Roraima. Rdzenni Mieszkańcy zmuszeni do opuszczenia swoich ziem w Gujanie mogą stać się częściowo uchodźcami, którzy przeniosą się na tereny zamieszkane przez swych krewniaków w sąsiednich krajach. Planom zagospodarowania dorzecza Mazaruni na modłę politycznych interesantów towarzyszy mylne przekonanie, że „obszary lasów położone z dala od osiedli ludzkich są otwarte dla eksploatacji”. W rzeczywistości te pozornie wolne ziemie są siedliskami fauny, w których w sposób niezakłócony regenerują się populacje zwierząt przechodzących następnie na tereny, w granicach których dozwolone jest polowanie.

Źródła historyczne potwierdzają, że przodkowie Indian Akawaio zamieszkują obszary położone w górnym biegu rzeki Mazaruni przynajmniej od połowy XVII wieku. Audrey Butt Colson alarmuje, że w ramach nowoczesnej formy niszczenia ziemi i ludzi, rząd Gujany, spółki zaangażowane w projekt i finansiści, mogą osiągnąć to, czego nie udało się zrobić pierwszym konkwistadorom, którzy dotarli niegdyś do tego odległego zakątka Ameryki, aby grabić, kraść ziemię, ujarzmiać jej mieszkańców i niszczyć ich kulturę.

Opracowanie: Damian Żuchowski
Dla „Wolnych Mediów”

ŹRÓDŁA

1. Audrey Butt Colson „Dug Out, Dried Out Or Flooded Out? Hydro Power And Mining Threats To The Indigenous People Of The Upper Mazaruni”

<http://assets.survivalinternational.org/documents/1113/book-fpic-oct-2.pdf>

2. “Report exposes threat to dam Lost World”

<http://www.survivalinternational.org/news/9568>